

# PRZEGLĄD ZAKOPIAŃSKI

Czasopismo poświęcone sprawom miejscowym.

Organ „Związku Przyjaciół Zakopanego“

**Przedpłata wynosi:** na rok bez przesyłki 9 kor., z przesyłką 10 kor.; kwartalnie bez przesyłki 2.25 kor., z przesyłką 2.50 kor. — Do każdego numeru dołącza się dla prenumeratorów: **Lista gości**, a nadto w miarę napływu przyjezdnych, **bezpłatne dodatki nadzwyczajne**, obejmujące listę przybywających do Zakopanego.

**Wychodzi  
co czwartek.**

**Adres Redakcyi:** Dyonizy Bek, ul. Przecznicza 10.  
**Adres Administracyi:** Dom komis. A. Modlińskiego na Krupówkach.

**Numerów pojedynczych po 20 gr. i dodatków nadzwyczajnych po 10 gr. dostać można:** w Klimatyce, księgarni Zwolińskiego, Aptece, oraz sklepie: Komendzińskiego i Słowika.

**Nabożeństwa.** W niedziele i święta: a) Prymarya o godzinie 6 $\frac{1}{2}$ , b) Wotywa o godzinie 9-tej, c) Suma o 10 $\frac{1}{2}$ . W dnie powszednie od 7 do 9 rano. Później o ile są obcy księża.

**Wystawy.** W szkole koronkarskiej wystawa wyrobów codziennie cały dzień bezpłatnie. — Muzeum Tatrzańskie im. prof. Chalubińskiego, przy ulicy Chalubińskiego, otwarte od 2 do 5, oprócz niedziel i świąt. Oplata za wejście od osoby 20 ct.

**Czytelnie.** 1) Klimatyczna czytelnia czasopism, w biurze Komisji klimatycznej, otwarta cały dzień, bezpłatna.

2) Czytelnia czasopism i wypożyczalnia książek Stowarzyszenia „Czytelnia Zakopiańska“, Krupówki, willa „Polanka“ (obok poczty). Dla członków bezpłatna, dla obcych abonentów za opłatą 3 kor. miesięcznie. Cały dzień otwarta.

3) Czytelnia ludowa im. A. Mickiewicza, Kościeliska 1, otwarta cały dzień, bezpłatna.

4) Wypożyczalnia w księgarni Zwolińskiego.

## Wybory.

Sobota d. 25-go maja była świętem dla pewnej części mieszkańców Zakopanego. Porzucili oni zwykłą pracę dni powszednich i poszli spełnić ważny obowiązek obywatelski. Niestety, jak się okazuje, mało jest takich, u których poczucie tego obowiązku było tak silnem, aby mogło pokonać drobne przeszkody codziennego życia, małe niechęci wyjścia z ciasnego kręgu prywatnych interesów, lub wreszcie to nasze nieszczęsne powszechne leniwość. Na 862 powołanych do głosowania wyborców stawilo się przy urnie wyborczej tylko 236, to znaczy nieco więcej niż czwarta część. Prawie więc trzy czwarte obywateli, z bardzo nielicznym wyjątkiem istotnie niemogących przyjść na wybory, pozostała spokojnie w domu, zaznaczając w ten sposób zupełną obojętność dla kwestyi, w jakiej ręce dostanie się kierownictwo losami Zakopanego na przyszłe sześć lat. A wielu zapewne z tych obojętnych potępia surowo działalność dotychczasowej Rady i ostro krytykować będzie nową, na taki lub inny skład, której nie postarali się jednak, pomimo możliwości, wyrzucić jakiegoś wpływu. Oto naprzykład Olczanie czują się pokrzywdzonymi niepamięcią ustępującej Rady o potrzebach ich wsi Olczy, a przecież choć uprawnionych do głosowania Olczani było około

dwustu, stawilo się jednak do wyborów zaledwie może czterdziestu. Pomimo więc tego, że wyborcy z Olczy stanowili prawie czwartą część ogółu wyborców, zdobyli w nowej Radzie ledwie jedno miejsce dla swojego przedstawiciela i omal że nie pozwolili upaść jedynemu dotychczas obrońcy swemu, kierownikowi szkoły ludowej z Olczy, p. Wł. Roszkowi, który przeszedł tylko dzięki poparciu opozycyjnej grupy z inteligencji. Wogóle zauważyć można, iż zainteresowanie się wyborami było daleko żywszem wśród inteligencji niż wśród górali, pomimo że agitowano pomiędzy nimi pod niebezpiecznem, ale tanio popularnem hasłem: «precz z światowcami, Rada gminna powinna być dla nas, dla górali». W trzecim kole, prawie wyłącznie góralskiem, bo na 738 tam zapisanych było ich 618, stawilo się do głosowania 143 osób, a więc tylko 20%, przyczem górali było 90, t. j. zaledwie jakieś 14%, podczas kiedy ze 120 nie-górali w tem kole głosowało 50 osób, to znaczy 40%.

W drugim kole, obejmującym 82 wyborców, a w tej liczbie 27 górali, 13 żydów, 21 nieobecnych w Zakopanem właścicieli will, głosowało 63 osoby czyli 78%. Pierwsze kolo, składające się z 42 wyborców, takich jak księża, urzędnicy, nauczycielowie, lekarze, 7 najwyżej opodatkowanych właścicieli will i przemysłowców i tylko czterech istotnych górali, wzięło stosunkowo najliczniejszy udział w wyborach,



stawilo się bowiem do głosowania w tem kole 35 osób, a zatem przeszło 80%.

Wobec tak małego udziału wyborców w najważniejszej obywatelskiej czynności, niedziw, że o godz. 8-ej rano w sobotę, kiedy zaczęło się głosowanie najliczniejszego trzeciego koła, nie było prawie znać przy urzędzie gminnym większego jakiegoś ruchu. Dopiero około godziny 10-ej ruch się zwiększył, w lokalu wyborczym, w sieni, na ganku było tłoczno, po ulicy snuli się ludzie, tworzyły się grupy radzące nad kursującymi listami kandydatów, biegali tu i owdzie przejeżdżając, gorętsi agitatorowie. Kursowały dwie listy kandydatów, różniące się jednak pomiędzy sobą tylko dwoma nazwiskami, zresztą identyczne. Różnica pozornie niewielka, w gruncie jednak znaczna, jedno bowiem z tych nazwisk, o które chodziło walczącym stronnictwom, to nazwisko dotychczasowego wójta gminy, p. Sieczki. Walka z początku dosyć jednolita, rozpadła się stopniowo na coraz więcej grup, z których każda usiłowała przeprzeć swego kandydata. Widzieliśmy paru młodszych górali, agitujących z energią, bystrością, odwagą i niemal wprawą zawodowych agitatorów. Około godz. 11-ej skończyło się głosowanie trzeciego koła i rozpoczęto obliczanie głosów, które przeciągnęło się do godziny przeszło 2-iej. Listę wybranych w trzecim kole podajemy niżej.

Po ogłoszeniu wyniku wyborów nastąpiła przerwa.

O godzinie 4-ej zaczęło głosować drugie koło. I tu były początkowo tylko dwie listy kandydatów, ale, oprócz trzech nazwisk górali, różniące się zresztą zupełnie. Tu już zawrzała gorąca walka. Wydzierano sobie każdy głos, walczono o każdego kandydata z osobna, usuwano jednych dla zyskania zwolenników innym, zmieniano, dyskutowano, tworzyły się nowe grupy, łączyły się i rozpadały. Żydzi, posiadający 13-tu swoich wyborców, a wspomóżeni jeszcze sześcioma czy ośmioma pełnomocnictwami ofiarowanymi im łaskawie przez mieszkających w Krakowie właścicieli i właścicielki will, usiłowali wprowadzić do Rady dwóch swoich. Zabawnie było patrzeć, jak w zastępstwie znanych antysemitów oddawali głosy pogardzani kiedyindziej żydzi. Podczas obliczania głosów z drugiego koła paru podochoconych górali wystąpiło z głośniami pretensjami przeciwko agitowaniu zapomocą drukowanych kartek z nazwiskami kandydatów i dopiero parokrotna bardzo taktowna interwencja komisarza p. Maryńskiego uspokoiła wzburzonych. Rezultat wyborów w drugim kole ogłoszono już po godz. 7-ej. Po małej przerwie o godz. 8-ej przystąpiło do głosowania pierwsze koło. Pozornie nie było tutaj żadnej walki, agitacji na miejscu prawie nie było widać, może trochę podczas przerwy. A jednak walka być musiała, bo głosy 33 wyborców rozpadły się na 21 zamiast na 10 kandydatów. Po obli-

Seweryn Goszczyński.

## Straszny strzelec.

Powieść z rękopisu Muzyka.

(Ciąg dalszy).

— Czemużby nie? — odpowiedział Antek. — Co ja wam powiem, to wiem od mojego dziadka, a żaden z was nie wie tego, co mój dziadek: powiada mi wszystko, co sam tylko wie. Straszny Strzelec to nie dzisiejszy człowiek. Cóż na to powiecie, że mój dziadek widział go jeszcze, jak byli u nas konfederaty? Straszny Strzelec trzymał wtedy z konfederatami, chodził po górach, napędzał górali do Polaków. Starzy ludzie, co to widzieli albo słyszeli, powiadają, że dużo wtedy góralów poszło z siekierami, kosami i rusznicami na Moskali i nabili ich niemało. Przyszli potem cesarscy ludzie i powiedzieli góralom: nasz pan to wasz pan! a górale uwierzyli. Od tego czasu Straszny Strzelec rzadko się pokazuje. Wszyscy o nim słyszą, a mało go kto widzi. I nie ma czego chcieć, powiedziawszy sumiennie. Prawda, że góralom nic złego nie robi, raczej dobrze; ale dosyć popatrzeć

na niego, żeby się człeku źle zrobiło. Od jakiegoś czasu ma być gniewniejszy jak dawniej i góralom dokucza. Ta wielka zima niedawno, pamiętacie; albo ta straszliwa powódź, powiadają, że to przez niego. A wszystko to dlatego, jak prawią starsi nasi, że górale pozwalają spokojnie siedzieć u siebie cudzemu: bo cudzych cierpieć nie może. Oni wiedzą o tem, ale nic mu nie robią, bo się boją gorzej dyabła. Jakże się nie bać, kiedy ma siłę za półtora niedźwiedzia a za stu Czaraparów. Oho! nie zaczepi go żaden tabacznik, żaden strażnik graniczny; żegna się tylko, jak go zajrzy i ucieka, a potem dziękuje Bogu, że uciekł przed jego kulą, bo już niejednego znalaziono między górąmi jak psa, co dawno parę wyzionął. Przeszły nasz strażnik wiecie, przez co się od nas wyniósł? Oto raz w nocy spotkał się na linii ze Straszny Strzelcem i chciał się z nim poprobować; ale nie usnął jeszcze do rusznicy, a Straszny Strzelec już go trzymał w garści; potem straszliwie zgrzytnął i zawołał: — Daruję cię życiem, boś Lach, ale przysiąż mi tu zaraz, że porzucisz służbę. — Strażnik tak się przeląkł, że przysiągł, plunął na swoje rzemiosło i dziś pono jest poczciwym gdzieś tam gazdą.



czeniu głosów okazało się, że trzech kandydatów otrzymało jednakową ilość głosów, mianowicie pp. Herwy, dr. Janiszewski i Rutkowski, a były już tylko dwa wolne miejsca, los więc miał rozstrzygać, który z trzech kandydatów ma odpaść. Dobrowolna rezygnacja zgłoszona przez p. Herwego uczyniła losowanie zbyt zbytecznym, ułatwiając dr. Janiszewskiemu i p. Rutkowskiemu zajęcie wolnych miejsc. Około godz. 10-ej wieczorem po ogłoszeniu wyniku głosowania w pierwszym kole wybory zostały całkowicie ukończone.

Skład nowej Rady przedstawia się jak następuje:

W trzecim kole zostali wybrani: 1) Jan Stachoń Tutoń 137 głosami, 2) Ks. kan. Kaszelewski 136, 3) Stanisław Krzeptowski biały 136, 4) Józef Stoch Kaspruś 129, 5) Stanisław Sobczak Jochym 99, 6) Maciej Sieczka 97, 7) Stanisław Walczak Wójciak 95, 8) Józef Hyc Ustupski 87, 9) Józef Sobczak Jochym 73 i wreszcie 10) Józef Sieczka 69 głosami. — Drugie koło wybrało następujących radnych: 1) Gąsienica Maciej Józkowy 62 głos., 2) Jan Mieloch 49, 3) Wojciech Roj 39, 4) Dr. Chramiec 38, 5) Jakób Bachleda Curuś 36, 6) Józef Trzebunia 36, 7) Dzikiewicz Władysław 31, 8) Bogdański Józef 31, 9) Dr. Gaik 31, 10) Maciej Jacina 30 głosami. — W pierwszym kole zostali wybrani: 1) Wiktor Ciechomski 24 głosami, 2) Ferdynand Tabeau 23, 3) Józef Walczak 22, 4) Władysław Roszek 20, 5) Wincenty Regiec 20, 6) Romuald

Kulig 19, 7) Józef Galleth 19, 8) Franciszek Pawlica 18, 9) Dr. Tomasz Janiszewski 17 i 10) Władysław Rutkowski 17 głosami.

Nowa Rada więc składać się będzie z 17 górali i 13 mieszczan. Do Rady weszło 14 nowych członków, 7 z pomiędzy górali i 7 z inteligencji.

Jeśli stronnictwo rozwoju Zakopanego nazwać opozycyjnym, to wynik wyborów jest dla opozycji bardzo pomyślnym. Już to samo, że dotychczasowy wójt p. Sieczka przeszedł w trzecim kole z ogromnym wysiłkiem, świadczy o istnieniu silnej niechęci przeciw byłej Radzie. Inni przewodcy dotychczasowi potrzebowali także dużych bardzo starań, troskliwych zabiegów i użycia rozmaitych sposobów, żeby się mógł nadal w Radzie utrzymać. Jeśli w przeciągu ośmiu dni po wyborach nie wpłynie przeciwko nim protest, to nowa Rada na pierwszym posiedzeniu przystąpi do wyboru wójta.

## Sabała w Paryżu.

Tatrzański zbójnik-filozof, Sabała Krzeptowski, ma niezaprzeczenie jedną cechę wspólną z wielu geniuszami, mianowicie, że sława jego nie zamarła wraz z jego śmiercią, lecz przeciwnie coraz szersze obejmuje kręgi. Być może, że wielbiciele jego upatrują

— O już-to, że góralów lubi, to ja powiem coś o tem - przerwał jeden ze słuchaczy. — Znacnie Hanke i jej krowę jedynaczkę. Zdarzyło się raz, że na górze, kędy Hanka swoją krowkę pasła, zerwał się piekielny wicher, porwał krowkę i już ją rzucił w przepaść; ni stąd ni z owąd wyskoczył Straszny Strzelec, uchwycił w powietrzu krowę za rogi i postawił ją znowu na bezpiecznym miejscu.

— To święta prawda! — przytwardził Antek, chcąc, zdaje się, uchodzić za człowieka, który wie najwięcej o Strasznym Strzelcu.

— Ale ja wam powiem jeszcze większą ciekawość: Wy wiecie, że Polaszca to wielki kawał świata: Bóg wie, jak wiele mil od ściany do ściany, a Straszny Strzelec jest w całej Polaszce jak w domu. Trafiało się naszym ziemiakom, że poszedłszy na zarobek aż za Warszawę, tam go spotykali. A jeszcze ciekawsze, że o tej samej porze pokazywał się i tu w górach; tylko że na dolinach jest jak tamtejszy człowiek. Ale zaraz go poznano, bo i tam nazywa się jak tutaj i wyrabia te same dziwy.

Ciekawie słuchałem całej tej gawędy, z mniej-

szem może podziwieniem jak inni, ale z pokornym uczuciem, że równie jak inni byłem niezdolny rozwikłać powszednim rozumem zagadki Straszego Strzelca. Bujałem na domysłach jak na falach, i w żadnym utwierdzić się nie mogłem.

Zważywszy jednak wszystko, co o nim krążyło w powieściach ludu, co sam widziałem, jego sposób życia, nienawiść ku urzędnikom cesarskim, skarbieńce krajowców oznakami przychylności, to uzbrojenie, tę tajemniczość, którą się osłaniał, tę grę, która w nim dowodziła niezmiernych zdolności i niepowszedniego ukształcenia, skłoniłem się najwięcej ku myśli: że mógł to być jeden z owych ludzi śmiałych, zdolnych, przeznaczonych do wielkiego w społeczności zawodu, ale przez smutną jaką okoliczność wypartych z kolei szlachetnej w kierunku przeciwnym społeczeństwu: krótko mówiąc, jeden z owych zbójców, jakim powieści ludu nadały nazwiska Waligórskich, Bogusławskich i tym podobne.

Wiele, wiele nie wchodziło w ramy tego domysłu, ale wzięłem tymczasem najdorzecniejszy z tych, które miałem pod ręką, i chciałem, o ile można, zbli-



w nim takich cech więcej, ta jednakże jest widoczną i niewątpliwą.

Odkryty przez Chałubińskiego, zrazu znany był Sabala tylko niezbyt jeszcze licznym w owych czasach bywalcom Zakopanego. Dopiero Sienkiewicz ową główną Sabalową bajką uczynił imię jego głośnem na całą Polskę. Już jednak po śmierci Sabaly uczcił pamięć jego góral-literat p. prof. Stopka osobną monografią, w której mnóstwo jego charakterystycznych i jędrnym humorem zaprawionych bajek, gadek, opowiadań w miejscowej odtworzył gwarze.

Ta sama Sienkiewiczowska Sabalowa bajka poniosła sławę Sabaly na barkach sławy swego autora aż het w dalekie kraje. Dawniej bowiem już przetłumaczono ją na język hiszpański, obecnie zaś znajdujemy ją w świeżo założonym miesięczniku paryskim: *La Revue de Bien*, ozdobioną ilustracyami, pod następującym tytułem: „*La Mort et le Pâzsan, conte inédit d'Henryk Sienkiewicz, traduit par Jan Lorentowicz. Illustrations de Piotr Stachiewicz*“ (Śmierć i chłop, bajka niewydana Henryka Sienkiewicza, tłumaczona przez Jana Lorentowicza. Ilustracje Piotra Stachiewicza). Tytuł ten nie wiadomo dlaczego zmieniony, nie mówi nic wprawdzie o Sabale; ale jest odnośnik, a pod nim notatka, która brzmi w tłumaczeniu polskiem jak następuje:

«Sabala włościanin-góral ze Zakopanego (Galicyi), sławny był na całą Polskę ze swych improwi-

żyć go do pewności; w tym celu rzuciłem juhasom zapytanie:

— Wiecie tyle o Strasznym Strzelcu, a sami powiadacie, że nikt go nie widział, przynajmniej od dawnego czasu?

— To prawda — rzekł Kuba z powagą — ale czegoż ludzie nie wiedzą. I Pana Boga nikt nie widział, a przecież ludzie go znają; bo to, mój Stachu, ludzka powieść pewniejsza często jak własne uszy i oczy.

— Już to ja widzę, Stachu — podchwycił Antek — że wam trudno uwierzyć w góralskie bajki, to będziecie mogli przekonać się o prawdzie sami, wszak Straszny Strzelec, pamiętacie, obiecał się wam jeszcze pokazać.

— Dobrze mówicie — zawolałem — od niego samego najlepiej o nim się dowiem.

— I nam powiecie.

— A tymczasem pora spać, juhasy! — zawołało kilka głosów.

— Spać! spać! — powtórzył chór liczniejszy.

Po chwili ognisko samotnie już dogorywało.

zacyi, odznaczających się żywą wyobraźnią. Udało się zebrać kilka tysięcy (?) jego opowiadań, pomiędzy któremi dużo jest prawdziwych arcydzieł, o czym można się przekonać z bajki: «Śmierć i chłop», spisanej przez Sienkiewicza i przełożonej na francuski język umyślnie dla *Revue de Bien*. Dodajmy, że Zakopane jest bardzo znaną stacją klimatyczną, gdzie autor «*Quo Vadis*» wespół z kilku przyjaciółmi, pp. Paderewskim, Abakanowiczem i t. p. ufundował niedawno wspaniałe sanatorium dla piersiowych».

Ścisłość informacyi w tej notatce świadczy, że autor jej już od dawna pomiędzy Francuzami przebywa. Bądź jak bądź z tej notatki mają Francuzi sposobność dowiedzieć się, kim był Sabala, który nawiasem powiedziawszy, dostał się jak Pilat w Credo do pisma poświęconego kultowi dobra i cnoty.

Obok tłumaczenia Sabalowej bajki znajduje się reprodukcya medalionu Sienkiewicza, wykonana przez znanego artystę medaliera paryskiego, Polaka, p. Trojanowskiego.

W tem samym także piśmie pomieszczono obszerną wiadomość o «konkursie cnoty», ogłoszonym w lutym b. r. przez «Gazetę Polską» i o jego wyniku. W ten sposób zajmują rzeczy polskie poza rzeczami francuskimi w 1-ym numerze *La Revue de Bien* najwięcej miejsca. Mógłby z tego wyciągnąć ktoś wniosek, że albo najwięcej dobrego poza Francją jest w Polsce, albo też redakcya czasopisma nam sprzyja.

#### IV.

#### Major Nikorowicz.

Ja tylko nie mogłem usnąć. Gra życia, ogłuchłszy dokoła, nie ustawała we mnie, szła na wyścigi z muzyką czarodziejskiej nocy. Promienie nocnych światel biły po strunach duszy, jak po strunach gęśli; płynęły dźwiękami myśli za myślami, jak strumień żywego źródła, a tem źródłem był nieznamomy góral.

Stał mi on ciągle przed oczami, unosił się na wszystkich falach myśli, opanował całą duszę. Przy puszczenie, że był zbójcą, nie mogło mnie zaspokoić; podobnie upadły same z siebie wszelkie inne domysły. Żadna z miar zwyczajnego człowieka nie przypadała do jego miary, skoro wszedłem w głębsze zastanowienie się. Jego gra, powieści miejscowe o nim, wrażenie, jakie na mnie zrobił, jakie zrobił na wszystkich, sama jego powierchowość, a nadewszystko wyraz oblicza, oznaczały człowieka niepośledniego, a co większa, niepowszednią istotę.

(C. d. n.)



Nie zastanawiając się nad tem, jakie z tej okoliczności będzie miał naród nasz korzyści, stwierdzamy, że w każdym razie zyskała na tem sława Sabaly, a pośrednio także i rozgłos Zakopanego, co dla przyjaciół naszego uzdrowiska nie może być niemilem.

A. M.

## WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

**Wybory.** Słyszeliśmy, że pewna grupa wyborców niezadowolona z wyniku wyborów, zamierza przeciwko nim zaprotestować. Jaki ma być powód tego protestu, dokładnie nie wiemy. Podług ustawy wybory mogą być nieważnione tylko z powodu nieprawidłowości zaszłych w samym przeprowadzeniu wyborów. Zdaje się jednak, iż dzięki czujności komisarza, pana Maryańskiego, wydelegowanego przez starostwo do asystowania przy wyborach, żadne tego rodzaju uchybienie popelnionem nie zostało. Jeśli zaś wykryłyby się jakiś błąd drobny, dotyczący wyboru kogoś z radnych, np. jednoczesne wybranie kogoś w jednym kole na radnego, w drugim na zastępcę, to wystarczy zapewne polecenie sprostowania tego błędu bez nieważnienia jednak wyborów. O ile wiemy, jednym z głównych powodów niezadowolenia ma być fakt, iż do Rady nie weszli przedstawiciele wszystkich poszczególnych dzielnic gminy, starodawnych «trzecin», jak Chramcówki, Krupówki, Kasprusie, Pardolówka i inne. Ponieważ jednak taki wybór radnych podług dzielnic może być tylko wynikiem prywatnych porozumień przy przedwyborczej agitacji, ustawą zaś przewidzianym nie jest, prawdopodobnie więc niezadowoleni pogodzą się z rzeczywistością i protestu nie wniosą. Jest nadzieja, że na rezygnacji tej nic nie stracą, skład bowiem Rady, o ile tak a priori sądzić można, ułożył się bardzo korzystnie. Zobaczmy, czy czyny nowej Rady nadzieje te potwierdzą.

„**Sobótki**“: Prastarym zwyczajem pierwszego dnia Zielonych Świątek zapłonęły ognie porozniecane na zboczach gór i na polanach. Na szczycie Gubałówki rozpalono dwa wielkie ogniska, a mnóstwo drobnych świateł snulo się i jaśniało na rozłożystem jej zboczu. Liczne ogniska płonęły i pod Reglami, a długi ich szereg widać było aż hen pod Hrubym. Od bliższych ognisk dolatywały dźwięki muzyki i śpiewy, od dalszych od czasu do czasu zahuczał wystrzał. Wogóle jednak mniej w tym roku «sobótkowego» ożywienia niż w zeszłym. Ogromna ulewa, jaka spadła tego dnia przed wieczorem, utrudniając rozpalanie

ognisk, prawdopodobnie wpłynęła zniechęcająco na urządzenie tego ładnego tradycyjnego obchodu, który pochodzeniem swoim sięgając jeszcze pogańskich czasów, obecnie przeniesiony z willi św. Jana na dzień Zielonych Świątek, symbolizując zesłanie Ducha św. w postaci ognistych języków. Na «sobótki» w Zakopanem patrzyła przesłiczna jasna i cicha noc księżycowa.

**Festyn.** Projektowany na ubiegłą niedzielę festyn na korzyść miejscowej orkiestry, w lasku, przy hotelu Turystów, nie doszedł do skutku z powodu deszczu, który zaczął padać akurat o godz. 5-tej, wyznaczonej na rozpoczęcie zabawy. Ponieważ jednak, pomimo to, zeszło się trochę osób, probowano więc bawić się w sali tańcem, ale szczupła liczba uczestników i brak odpowiedniego nastroju nie mogły zabawy utrzymać. Festyn odbędzie się zapewne kiedyś indziej i przy bardziej może sprzyjających okolicznościach niezawodnie się uda, bo cel wart poparcia, a komitet nauczony doświadczeniem, poczyni starania, aby program zabawy bardziej uniezależnić od zmian pogody.

„**Pomoc Bratnia**“: Zarząd stowarzyszenia «Pomoc Bratnia» zaprosił liczne grono osób do przyjęcia udziału w komitecie szerszym, zawiązującym się w celu zbierania składek na «Dom zdrowia dla uczącej się młodzieży polskiej» w Zakopanem. Pierwsze posiedzenie szerszego komitetu zwołanem zostało na środę d. 29-go maja. Z narad i uchwał zapadłych na tem posiedzeniu zdamy sprawę w następnym numerze «Przeglądu».

**Prof. Piotr Chmielowski**, po dłuższym pobycie na południu w Abazzy i innych miejscowościach dalmatyńskiego pobrzeża, powrócił do Zakopanego w niedzielę d. 26-go b. m. Pobyt na południu wpłynął bardzo korzystnie na zdrowie szanownego profesora.

**Budowa chodników** przy Krupówkach i Zamoyskiego jest już na ukończeniu. Na Krupówkach około Ślimaków i Kubina cała ulica zostanie przesunięta, a to w celu oszczędzenia znajdującego się tam szeregu starych jesionów, które bez przesuwania ulicy znalazłyby się w samym środku nowego chodnika. Przesunięcie to sprostuje również trochę luk ulicy. Budowa chodników przyniosła jeszcze i tą korzyść, że usunęła w znacznej części szpetne połamane i połatanne płoty, które zastąpiono porządniejszem ogrodzeniem, a tu i owdzie staną nawet albo ładne drewniane, albo żelazne oparkanienia.

**Styl zakopiański.** Zwracamy uwagę na ogłoszenie, umieszczone w dzisiejszym numerze «Przeglądu», o możliwości nabycia czterech planów willi w stylu zakopiańskim i planu kościółka wiejskiego. Plany te wy-



pracowane zostały przez ś. p. Dobrowolskiego, architekta, profesora zakopiańskiej szkoły zawodowej i twórcę kilku bardzo ładnych stylowych willi w Zakopanem. Dla zwolenników polskiego stylu, a tych jest coraz więcej, możność nabycia takich planów stanowić powinna, sądzimy, bardzo pożądaną okazję.

## Ze spostrzeżeń kuracjusza.

W ostatnim numerze «Przeglądu Zakopiańskiego» wyczytałem wiadomość, iż Komisya klimatyczna otrzymała od c. k. Namiestnictwa zapytanie, czy należy uważać Zakopane jako miejscowość kuracyjną dla chorych na gruźlicę, czy nie, i jakie ewentualnie w tym pierwszym wypadku będą potrzebne urządzenia. Sprawozdawca «Przeglądu» słusznie wyraził obawę, iżby pytanie, postawione przez c. k. Namiestnictwo, zostało rozstrzygnięte w sposób jedynie racjonalny, tj. twierdząco, a o ile wiem, także lekarz stacyi klimatycznej wystąpił zasadniczo w obronie ciał lekarskich, które jedynie są powołane do decyzji w tego rodzaju sprawach. Jeżeli się zważy tę okoliczność, że w normalnych warunkach sama Komisya klimatyczna powinna była wystąpić z własną inicjatywą do c. k. Namiestnictwa, powinna była dawno już skonstruować fakt, iż Zakopane nadaje się jako stacya klimatyczna dla chorych na gruźlicę, wypracować plan urządzeń odpowiednich dla stacyi klimatycznej i na podstawie tego zwrócić się do władz wyższych w celu uzyskania potrzebnych funduszy, a nie czekać, aż Namiestnictwo przypomni sobie o istnieniu Zakopanego i ze swojej strony zapyta się o to — jeżeli się zważy, jakie stanowisko zajmują w tej samej sprawie pokrewne co do swej organizacji organa autonomiczne, jak gmina zakopiańska, to rzeczywiście trudno przypuścić, aby ta pierwszorzędna kwestya zakopiańska, która już od tylu lat tłucze się w opinii miejscowej i prasie krajowej, choć jest tak prosta i tak łatwa do rozstrzygnięcia, została tym razem ostatecznie i zasadniczo zdecydowaną. Być może, że się doczekamy wkrótce interdyktu dla chorych na gruźlicę, interdyktu w formie ostatecznego zaniechania myśli wszelkich nowożytnych urządzeń, stanowiących konieczną podstawę rozwoju każdej stacyi klimatycznej, tj. przedewszystkiem kanalizacyi i wodociągów. Tymczasem chciałbym skonstruować fakt, że po interdykcie, wydanym przez niektóre pensjonaty w Zakopanem przeciw chorym na gruźlicę, zaczynają także hotele miejscowe, które

obowiązane są przyjmować wszelkich gości, o ile tylko jest miejsce, wprowadzać tego rodzaju interdykt. Opiszę zdarzenie, jakie miało miejsce bardzo niedawno. Do «hotelu turystów» zajechał pewien młody student ze Lwowa, którym miało zaopiekować się «Towarzystwo Pomocy Bratniej» i zażądał tymczasowego umieszczenia w hotelu, zanim stowarzyszenie znajdzie mu mieszkanie stałe. Odpowiedziano mu, że pokoje wszystkie zajęte i polecono zwrócić się do hotelu «Staszczkówka». Oczywiście był to tylko wykręt, gdyż w obecnym sezonie hotele są prawie puste, istotną zaś przyczyną odmowy był bardzo zły wygląd studenta owego, który zresztą pochodził ze zmęczenia długą podróżą. W «Staszczkówce» powtórzyła się ta sama scena. I tu go nie chciano przyjąć, tylko tutaj właściciel oświadczył wprost reprezentantowi «Pomocy Bratniej», że nie może dać pokoju studentowi, gdyż obawia się, że mu każą przeprowadzać desynfekcyę. Wreszcie po usilnych prośbach udało się nakłonić właściciela hotelu do tego, iż dał umieszczenie studentowi, ale tylko na przeciąg 24 godzin. Tak się przedstawia całe zdarzenie, które rzuca bardzo przykre światło na stosunki zakopiańskie. Nie jest ono bynajmniej odosobnione. Kto bawi dłużej w Zakopanem, ten niejednokrotnie słyzy o tych trudnościach, jakich doznają w umieszczeniu ci nieszczęśliwi ludzie, którzy zapadli ciężko na zdrowiu. Właściciele mieszkań, górale, nie chcą im wynająć domu, a jeżeli wynajmą za słoną cenę, to i wówczas jeszcze «goście» zmuszeni są znosić rozmaite szykany swego gospodarza, bo ten tylko «z łaski» ich przyjął pod dach. Biada także tym, co źle wyglądają; chorobliwy wygląd zamknie im wstęp do pensjonatów, hoteli i mieszkań prywatnych, choćby nawet nie byli chorymi na gruźlicę. Do czego my wreszcie dojdziemy w Zakopanem, jeśli takie stosunki potrwać dłużej? Chyba do tego, że każdy, kto przyjeżdża do Zakopanego, szczególnie w zimie, będzie musiał zaopatrzyć się w świadectwo lekarskie, iż nie jest «ciężko chorym», aby na wypadek, gdyby argusowe oko pierwszego lepszego hotelarza dopatrzyło się w jego wyglądzie czegoś «suchotniczego», mógł skutecznie zaprzeczyć temu. Jeżeli komuś, co przyjedzie do Zakopanego, odpowiedzą w hotelu, iż niema pokoju wolnego, należy zawczasu przygotować sobie odpowiedź: «Panie, ależ ja nie jestem ciężko chorym», a w zanadrzu mieć także na wszelki wypadek świadectwo lekarskie. Oto, do czego doprowadzić może ignorancya i obskurantyzm, które podsycane sztucznie przez ludzi, mających w tem osobisty interes, panoszą się coraz bardziej na gruncie zakopiańskim. Jaki osobi-



sty interes może być pobudką tej nieustannej agitacji? Oto chęć pozbycia się obowiązku desyntezy mieszkań i chęć utrzymania poziomu ogólnego zakładów i mieszkań na możliwym minimum. Gdy się raz ogłosi publicznie *urbi et orbi*, że w Zakopanem niema suchotników, bo im być niewolno, wtedy nie trzeba będzie wprowadzać żadnych postępowych urzędzeń, jakichś tam desyntezy i kanalizacji, czar i sieliskość Zakopanego, nad których zanikiem ubolewają sentymentalni korespondenci, powrócą znowu, a wtedy zapanuje niepodzielnie gospodarka z przed lat kilkudziesięciu.

Na zakończenie jeszcze słówko do Komisji klimatycznej. Zdaje się, że pierwsze oznaki negatywnego rozstrzygnięcia kwestyi, czy Zakopane ma być stacją dla chorych na gruźlicę, już się pojawiły. Oto pomimo, że kurzu na ulicach podostatkiem, Komisya klimatyczna ani myśli o polewaniu ulic, mimo że ci, co obecnie zmuszeni są pozostać w Zakopanem, to prawie wyłącznie sami chorzy. Ha, trudno, trzeba ustąpić przed wyższem zrozumieniem potrzeb Zakopanego i czempredzej wyjeżdżać, żeby nas jako ciężko chorych nie odstawiono poza obręb stacyi klimatycznej.

Wł. W.

## Lista gości w Zakopanem

od 21-go do 28-go maja b. r.

Zaorska Augusta	Kraków	Ogrodowa 3
Pawłowiczówna Marya	"	"
Harok Rudolf	Bielsko	Hotel Turystów
Fedorowicz Jan	Kraków	"
Beringer Wandalin	"	"
Dlutsch Wiktor	Wiedeń	Staszczkówka
Hadinger Karol	"	"
Pruszyńska L.	Kraków	"
Lejosh Wiktor	"	"
Gulbiński Stanisław	Lwów	Sobczakówka 6
Wańkowska Leokadya z córką	Kr. Polskie	"Szałas"
Dr. Długoszewski Antoni	Warszawa	Z. dr. Chramca
Axentowicz Teodor	Lwów	"
Górska Janina	Kamieniec Pod.	"Szałas"
Witwicy Marya, Michalina i E-meryk	"	"
Makowski Roman z żoną	Kraków	Do Jaszczur. 19
Mokiejewski Józef	"	Klemensówka
Zelechowska Augusta	Lwów	Łukaszówka 4
Balawaid Lud.	Przemysł	Kościeliska
Solecki Tytus	Korczyzna	Ogrodowa 3
Szlenkier Józef	Warszawa	Hot. Skoczyska
Szczaniowski Ignacy	Ukraina	"
Dr. Ritter von Tabora	Rzeszów	"
Ponikowski Cezar z żoną	Warszawa	Nowotarska 31
Zmudzński Franciszek	Lwów	Z. dr. Chramca
Stachiewiczowa Marya	"	"
Liedtkie Edward z żoną	Sosnowice	Jagiellońska 28
Szewczyk Michał	Kraków	Nowotarska 10
Hyzińska Wincencya z córką	"	Hotel Turystów
Soforzówna Joanna	"	"

Soukup Bronisław z żoną	Lwów	"Litwinka"
Kunert Ernest	Katowice	Niezapominajk.
Korczak-Siellicki Stanisław	Rosya	"
Zmigrodzki Konstanty	Petersburg	"
Dr. Tomza B. z synem	Kraków	"Liliana"
Lehman	Podhajec	Z. dr. Chramca
Zajączkowski Władysław	Kraków	"
Szezurowski	Jarosław	"
Kronenblech Zdzisław	Moskwa	"
Dr. Massatsch Mieczysław	Czarny Dunajec	Hotel Turystów
Courtin Jeremich z żoną	Ameryka	"
Dr. Łepkowski Karol z rodz.	Kraków	"
Berski Szczesny	Gorzków	"
Dr. Kostkiewicz Zygm.	Czarny Dunajec	"
Szwarcenberg-Czerny M. z żoną	Nowy Sącz	"
Głębocki Władysław z żoną	Zbyszyce	"
Wyszkowski Wincenty	Lipie	"
Joahymowicz Adam z żoną	Tarnów	Staszczkówka
Vesely Jan	Mor. Ostrawa	"
Wurm Joza	"	"
Gertler Edmund	"	"
Wimer Adolf	"	"
Stieber Włodzimierz	"	"
Glabisz Wł. Fr. z rodz.	Poznań	"
Huppman Michal	Podgórze	"
Bicniarz Tomasz	Jaworzno	"
Landsman Tobias	"	"
Wątorski Stefan z rodz.	Kraków	Hotel Kuliga
Kontkiewicz Stanisław z synem	Dąbrowa	"
Dr. Olszewski Stan. z żoną	Lwów	"
Bohr Antoni z żoną	Biała	"
Więckowski Mieczysław	Warszawa	"
Patsch Rudolf z żoną	Prusy	"
Mann Fryderyk	Szląsk pruski	"
Rapaport J.	Kraków	"
Dr. Kniasihl Jan	Katowice	"
Prof. Rozwadowski Jan	Kraków	"
Dr. Wierzejski Antoni	"	"
Maryński Karol	Nowy Targ	"
Fischer Jan	Kraków	"
Dr. Beer Józef	Oświęcim	"
Dr. Goldberg Maurycy	"	"
Kupke Juliusz z żoną	Bielsko	"
Dr. Wojnarski Eugen.	Tarnów	"
Dłużński Kazimierz	Podgórze	"
Skowron Franciszek	Lwów	"Liliana"
Dabrowski Klemens z żoną	Kraków	"
Sandor Józef	"	Z. dr. Chwistka
Thomas Stefan	Poznań	Jagiellońska 18
Ks. Głodziński Antoni z żoną	Lwów	Hotel Gerlach

Razem osób 111. Od 1-go stycznia 1043 osób.

## PORONIN

ostatnia stacya przed Zakopanem.

Z d. 1-go lipca otwartą tam zostanie restauracya oraz kompletnie urządzone pokoje do odnajmowania gościom, z całkowitem utrzymaniem lub bez, po cenach możliwie najniższych. Restauracya zaopatrzoną będzie we wszelkie potrawy zimne i gorące, w napoje różnego rodzaju i w skład wędlin najlepszych wyrobów.

Mając sposobność dać się poznać P. T. Gościom kilkoletniem prowadzeniem restauracyi w Zakopanem, polecam się i na przyszłość laskawym względem.

Z głębokim szacunkiem

W. Krystofowicz.



Sposzczerzenia meteorologiczne z obserwatorium przy muzeum Tatrzańskim w Zakopanem. Średnie z obserwacji o godz. 7 r., 2 pop. i 10 w.	Ciśnienie powietrza sprowadzone do 0°, 600 m/n.	Ciepłota w stopniach Celsusza	Przeźność powietrza w powietrzu	Wilgotność powietrza w 0/0	Temperatura dzienna		Stan nieba Niebo czyste = 0, całkiem zachmurzone = 10	Suma opadu w m/m.	Kierunek wiatru	Pogoda
					Najwyższa	Najniższa				
Maj d. 20-go . . . . .	87.6	+ 9.9	6.2	69.3	+14.6	+ 4.1	6.6	1.5	N.	jasna
» d. 21-go . . . . .	90.9	+ 6.2	6.6	92.3	+ 9.4	+ 5.4	9.3	4.1	NE. S.	deszcz
» d. 22-go . . . . .	90.3	+ 5.5	6.0	87.6	+ 8.9	+ 4.8	8.6	0.1	SE.	chmurna
» d. 23-go . . . . .	88.8	+10.5	6.1	76.6	+12.6	+ 0.8	6.6	0.0	S. E.	jasna
» d. 24-go . . . . .	89.0	+11.0	8.1	84.0	+16.0	+ 4.7	6.3	0.9	E.	»
» d. 25-go . . . . .	87.4	+13.2	8.9	77.0	+18.7	+ 6.5	7.0	1.7	SW.	»
» d. 26-go . . . . .	84.7	+14.8	8.7	67.6	+21.4	+ 8.9	3.3	7.9	N. S.	»

## Pensjonat Jordanówka.

Pokoje z całkowitem utrzymaniem.

### Specjalna Weranda

dla kuracy klimatycznej.

Kuchnia wykwintna. Fortepian. Własne konie i powozy.

## HOTEL „GERLACH“

JÓZEFA DELEBIŃSKIEGO

Zakopane, Krupówki obok apteki

Pokoje zaopatrzone na zimę, z komfortem urządzone.

### RESTAURACYA

powszechnie znana z kuchni wykwintnej i zdrowej, napoje tylko w wyborowych gatunkach.

Usługa skrzętna i rzetelna. Ceny umiarkowane.

## SALON MÓD

pod firmą

### M. TOPOLNICKA

od dnia 15-go czerwca otwiera filię w Zakopanem

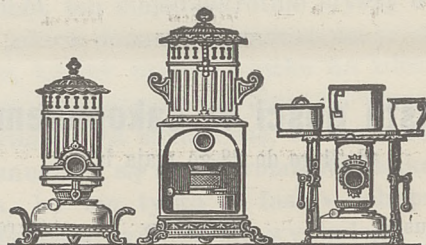
Krupówki 77, willa „Oleńka“

## Cztery plany na wille

w stylu zakopiańskim

### i plan kościółka wiejskiego

są do sprzedania w willi »Nieczuja« przy ulicy Jagiellońskiej.



### Poleca się

P. T. Publiczności przebywającej na letniem mieszkaniu

### KUCHNIE NAFTOWE

R. Ditmara szybko gotujące (cały obiad) jako też na dnię chłodniejsze:

### Piecyki naftowe

(bez rur i komina) «Calorifère Ditmar» do ogrzewania mieszkań.

Skład w Krakowie, Rynek 13, R. Ditmar.



## Krycie dachówką

starych i nowych domów. ---

Zamówienia można zgłaszać w biurze Stacji klimatycznej.